KU WOLNEJ POLSCE

CODZIENNE PISMO WOJSKA POLSKIEGO NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE

M.p., wtorek 21 lipca 1942 r.
Nr. P.-142.

Dziś :Praksedy,Wiktora.
Jutro:Bolesława,Mar.Magdaleny.

Kalendarzyk historyczny: 21 lipca 1292 r. zgon królowej Kingi,która doprowadziła do rozpoczęcia kopalnictwa soli w Bochni.

DEPESZE.

SYTUACJA NA FRONCIE EGIPSKIM.

Jerozolima 21.7./Radio/. Wczoraj na Zachodniej Pustyni panował spokój.Jedynie na odcinku południowym oddziały brytyjskie pozostawały w kontakcie z wrogiem.W Kairze zaznaczają,że nalot przeprowadzony przez lotnictwo sprzymierzonych na El Daba należał do największych,jakie widziano na Srodkowym Wschodzie.

Onegdaj w nocy,jak doniosła Admiralicja,Marsa Matruh było bombardowane od strony morza.Przybrzeżne baterie nieprzyjaciela odpowiedziały ogniem, lecz okazał się on nieskuteczny.Lekkie brytyjskie siły morskie we wschodniej części M.Sródziemnego w dalszym ciągu nękały linie zaopatrzeń wojsk "osi" na pustyni.W sobotę w nocy lekkie jednostki morskie bombardowały ponownie Marsa Matruh.Jedna łódź torpedowa wroga, która usiłowała przeszkodzić tej akcji została zmuszona do wycofania się i dzięki złej widzialności zdołała zbiec. W czasie tych bombardowań jednostki brytyjskie nie poniosły strat ani ofiar

Z FRONTU NIEMIECKO - SOWIECKIEGO.

Londyn 21.7./R/. Nocny komunikat sowiecki podawał:"W dniu 20 bm. nasze wojska walczyły z wrogiem w strefie pod Woroneżem i na płd. wschód od Woroszyłowgradu.Na innych odcinkach frontu nie było poważniejszych zmian."

Korespondent agencji Reutera w Moskwie donosi,że na skrajnie południowym odcinku frontu Niemcy wywierają w dalszym ciągu nacisk wszystkimi siłami, jakimi dysponują.Na południe od Millerowa Rosjanie zostali znowu zmuszeni do odwrotu po stawieniu zaciętego oporu przeważającym siłom wroga.Na tym odcinku jednak Niemcy napotykają na znacznie większe trudności niż w pierwszej fazie ofensywy,poniósłszy duże straty w sprzęcie.Niemcy rzucają na tyły sowieckie oddziały spadochroniarzy,co s... [illegible]czyłoby,że są bardzo pewni swego położenia na tym odcinku. W przeciwnym bowiem razie trudno przypuszczać,by uciekali się do tej broni, która,jak wykazało doświadczenie,jest zbyt kosztowna w walce z silnymi umocnieniami.

Po długich zmaganiach,nieraz na bagnety,wojska sowieckie zajęły na zachód od Woroneża jeden z głównych niemieckich przyczółków mostowych. Przez ten przyczółek Niemcy ściągali posiłki celem wzmocnienia swych stanowisk na wschodnim brzegu rzeki.Na południe od Woroneża działania sowieckie rozwijają się szczęśliwie.Oddziały rosyjskie zdobyły tam na wschodnim brzegu Donu trzecią ważną miejscowość,zmuszając ostatecznie 75-tą niemiecką dywizję piechoty do wycofania się na zachodni brzeg Donu.

Na innym odcinku frontu wojska sowieckie przedostały się w znacznej liczbie na zachodni brzeg rzeki.Spotkały się one z natarciem przeważających liczebnie sił "osi",złożonych z 6-ej i 7-ej brygad węgierskich oraz z 7-go niemieckiego pułku czołgów. Wojska sowieckie zdołały odeprzeć frontowe natarcie wroga i zmusić go do odwrotu na wyjściowe stanowiska.

Na północ od Woroneża,chcąc zrównoważyć brak ludzi w szeregach,wojska "osi" skupiły wielką siłę ognia artyleryjskiego.Wobec nieudania się manewru zmierzającego do przebicia linii sowieckich pod Woroneżem,Niemcy znaleźli się w sytuacji,która na tamtym odcinku może stać się dla nich niebezpieczną.Rosyjskie połączenia z odcinkiem pod Woroneżem są bowiem lepsze od niemieckich.

Jak donoszą z Londynu,radio w Vichy podało dziś wiadomość,że pewne jednostki niemieckie przekroczyły Don w okolicy Migulińska,65 klm. na płd.wschód od Boguczaru.Radio Vichy podało również,że niektóre jednostki niemieckie zdołały dojść i przekroczyć rzekę Koper,która wpada do Donu od strony północnej,około 100 klm. na wschód od Migulińska.Gdyby wiadomości te były prawdziwe,czoło posuwających się wojsk niemieckich znalazło by się w odległości około 200 klm.na płn.zachód od Stalingradu.

W NIEMCZECH O SYTUACJI W ROSJI.

Londyn 21.7./R/. Niemiecki tygodnik wojskowy "Militarische Korrespondenz" omawiając bitwę, jaka toczy się między Rostowem i Woronezem, pisze co następuje: "Obecne walki nie są wstępem do przyszłych kampanii. Są to posunięcia decydujące, które doprowadzą nas albo do zwycięstwa, albo do klęski!"

Przedstawiciel niemieckich kół wojskowych gen. Dietman przemawiając z Berlina przez radio ub. nocy powiedział: "Rosjanie wycofują się zupełnie świadomie z wyraźnym zamiarem stawienia właściwego oporu wzdłuż brzegów Donu. Nasze plany zależą do pewnego stopnia od taktyki sowieckiej, tak jak ona rozwija się w toku walki. Musimy liczyć się z tym, że wojska sowieckie w wybranej przez siebie chwili przystąpią do przeciwnatarcia ze znacznymi siłami. Gdy to nastąpi, nie powinniśmy dać się zaskoczyć. Posiadamy w każdym razie potężną linię umocnień około 120 klm. za linią obecnego frontu."

Jednocześnie donoszą ze Sztokholmu że koła niemieckie powołując się na doniesienia ze Stambułu rozpuściły wiadomość, iż marsz. Timoszenko został zastąpiony przez generała Szaposznikowa dlatego, iż chciał oddać Rostów bez walki. Berliński korespondent pisma szwedzkiego "Svenska Dagbladet" podał tę samą pogłoskę. W Sztokholmie przypuszczają jednak, że są to tylko pobożne życzenia Niemców.

W Szwecji stwierdzają, iż doniesienia niemieckie z frontu stały się mniej entuzjastyczne. Nie mówią już one o zdobyciu dalszych przyczółków mostowych przez Niemców na Donie. Nie powtarzają też wiadomości, jakoby przednie kolumny niemieckie dotarły do dolnego brzegu Donu na wschód od Rostowa. Mimo to wiadomości z południowego frontu nad Donem są poważne. Naczelne dowództwo sowieckie, jak się zdaje, zdecydowało się na wycofanie swych wojsk bardziej na południe na tereny, nadające się lepiej do walk pozycyjnych. W Sztokholmie sądzą, że nieuniknione główne zderzenie nastąpi między Woroszyłowgradem i Rostowem, przyczem Doniec stanowić będzie pierwszą linię obrony. Między Woroszyłowgradem i Kamieńskiem rozgrywają się b. ciężkie walki. Zarówno Rosjanie, jak i Niemcy nazywają je "bitwami na północ od Kaukazu". W Millerowie Niemcy zorganizowali potężną bazę wypadową, z której pancerne dywizje niemieckie uderzają bądź w kierunku, bądź wschodnim w stronę Rostowa i Stalingradu. Niemieckie doniesienia z frontu są naogół skąpe. Wywodzą one jednak, że czoło posuwających się wojsk niemieckich wzdłuż Donu znalazło się na połowie drogi między Migulińskiem i Raspopińskiem. Przed marsz. Timoszenko stanęło zagadnienie, w jaki sposób powstrzymać falę niemiecką zanim ona zdoła się umocnić.

BOMBARDOWANIE KROLEWCA.

Moskwa 21.7./R/. Dzisiejsze radio moskiewskie doniosło, że bombowce sowieckie w czasie niedawnego nalotu na Królewiec wznieciły tam 38 pożarów. Wszystkie bombowce sowieckie powróciły z tej wyprawy. Nalot przeprowadzono w czasie niesprzyjających warunków atmosferycznych. W centrum miasta wzniecono 17 pożarów, w tym dwa bardzo duże. W południowo zachodnich częściach miasta powstało 14 pożarów nie mówiąc o 10-ciu wybuchach. W płn. zachodnich dzielnicach Królewca zauważono 7 wielkich pożarów oraz trzy wybuchy.

Niemieckie naczelne dowództwo w komunikacie wojennym stwierdziło, że sowieckie siły lotnicze wykonały szereg nalotów na różne części Prus Wschodnich. Naloty okazały się nieskuteczne.

PO BOMBARDOWANIU GDANSKA.

Jerozolima 21.7./Radio/. "Danziger Vorposten" podało opis niedawnego nalotu brytyjskiego na Gdańsk. Pismo zapewniało, że szkody poniosły domy ludności cywilnej, a nie zabudowania o charakterze wojskowym. Mimo to wydano w Gdańsku szereg nowych ostrych zarządzeń p-lotniczych. W mieście obowiązywać ma ścisłe zaciemnienie, a ludność w razie alarmu musi schodzić do schronów. "Danziger Vorposten" twierdzi, że w czasie nalotu brytyjskiego na Gdańsk zginęło 11 osób z obsługi p-lot. Dziennik gdański twierdzi, że tej samej nocy samoloty bryt. bombardowały Wejherowo.

WALKI POWIETRZNE NA ZACHODZIE.

Jerozolima 21.7./Radio/. Wczoraj samoloty brytyjskie dokonały znowu dziennego nalotu na płn. zachodnie Niemcy. Również w poniedziałek wiele eskadr myśliwców bryt. oraz bombowców typu "Boston" dokonało dziennego nalotu z niskiego pułapu na płn. Francję. Samoloty te bombardowały pewną elektrownię. Jest to już drugi dzienny nalot bombowców na płn. Francję, przeprowadzony po trzech dziennych nalotach ciężkich bombowców bez osłony myśliwców na Zagłębie Ruhry. Około 200 samolotów typu "Spitfire" uczestniczyło w tych działaniach i bombardowało różne cele między Octeville w pobliżu Le Havre i Le Treport. Eskadra samolotów amerykańskich zburzyła anteny radiostacji w Fecamp oraz spowodowała wybuch w pewnej fabryce. Bombardowano również uzbrojony statek u ujścia rz. Somme oraz stację kolejową na płn. od Dieppe. W czasie tych działań spotkano bardzo niewiele samolotów wroga. Brak jednego aparatu brytyjskiego.